

Lubert, Wszystkie końce świata (feat. Grzegorz S

Tak zwane życie to jest ekstremalny sport
Bo człowiek musi czasem z prądem iść pod prąd
Zarzuć go na bok i dłonie brzegi rwą
Wodospad bije nim o dno

Tylko by żyć
Poza tym nic
Tylko by żyć
Poza tym nic

By nie utonąć brzytwy chwytają się we włosy
Tak czy inaczej łapie wdech
Na nogi staje żeby wejść w ruchomy piach
Koloryt ma powszedni chleb

Szczyty w dół
Plany w gruz
Niebo w dół
Drzewa w gruz

Przeżyliśmy tyle końców świata
I nie jeden jeszcze kres
Przeżyjemy też
Nawet jeśli nie ? to mała strata
Nikt za nami nie wyleje łez.

Przyjaciel to na dobre
A na złe to wróg
A człowiek, jednym mleczny ząb
Ledwie wyrośnie a już bogu leci z ust
Na .. chętni zawsze są

Uśmiech w płacz
Sukces w pył
Spokój, strach
Przód na tył

Przeżyliśmy tyle końców świata
I nie jeden jeszcze kres
Przeżyjemy też
Nawet jeśli nie ? to mała strata
Nikt za nami nie wyleje łez.